Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

R... Nr. 98. | Wtorek 14-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Romantyzm w spiżu.

Dzień 4 go lipca 1931 r. gdy w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i czcigodnej wdowy po Woodrowie Wilsonie, nastąpiło w Poznaniu odsłonięcie pomnika twórcy 14-tu punktów pokojowych, powinien być trwale zapisany w dziejach romantyzmu i idealizmu politycznego.

Spiżowa postać prezydenta Wilsona w parku poznańskim będzie wieczystem świadectwem tej wagi, jaką w stosunkach politycznych posiadają t. zw. impondera bilia — czynniki nieważkie, przez ludzi trzeźwych i prozaeicznych mianem romantyzmu zwane. Bo ta prawdziwa historja, której jednym z dokumentów trwałych jest pomnik Woodrowa Wilsona w Poznaniu, zaczęła się już dawno, bardzo dawno, jeszcze przed półtora wiekiem. Gnany romantyczną żądzą przygód i pragnieniem walki o wolność — Kazimierz Pułaski, po upadku konfederacji barskiej przebywa ocean, by u boku Washingtona walczyć o niepodległość przyszłych Stanów Zjednoczonych. Za tę wolność Pułaski oddaje swe szlachetne życie, staje się jednym z najpopularniejszych bohaterów narodowych Ameryki, — pomniki jego wznoszą się w wielu miastach, pamiątkowy znaczek pocztowy z jego podobizną rozchodzi się w dziesiątkach miljonów egzemplarzy.

Obok Pułaskiego o wolność Ameryki walczy Tadeusz Kościuszko. Jako specjalista fortyfikator oddaje cenne usługi słabej początkowo armji powstańców. Zdobywa miłość i szacunek Washingtona.

Dwa te nazwiska — Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki zapisują się na wieki w dziejach Stanów Zjednoczonych. Schodząca do grobu Rzeczpospolita szlachecka składa za oceanem w depozycie duży kapitał moralny, z którego korzystać będziemy my, którym los zrządził doczekać się wskrzeszenia Polski.

Z tego kapitału moralnego, jakim były nazwiska Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki w Stanach Zjednoczonych, korzysta przedewszystkiem wychodźtwo polskie. Polska, przygnieciona ciężarem rozbiorów i niewoli, przerzuca odprysk swego pnia narodowego poprzez Atlantyk. Rozwija się tam wśród wychodźtwa polskiego nowe bujne życie.

Wychodźtwo polskie zdobywa sobie poważanie rodowitych Vankesów. Umie łączyć miłość ojczyzny przybranej z wiernością dla starej Macierzy. Pielęgnuje ideał niepodległości Polski i tradycje zbrojnych walk o niepodległość.

W pierwszych latach bieżacego stulecia na horyzoncie sławy i rozgłosu zjawia się nowe nazwisko polskie. Nie jest to polityk, ani dyplomata, ani wojownik sławny. Jest to mistrz tonów— Ignacy Paderewski. W jego grze Amerykanie odczuwają nietylko mistrzostwo wykonania, ale i duszę szlachetną, czystą, głęboką. Jest to dusza polska. Ignacy Paderewski staje się niemianowanym ambasadorem nieistniejącej jeszcze Polski wobec demokracji Stanów Zjednoczonych.

Przychodzi rok 1917-ty. Europa już trzeci rok krwawi się w olbrzymich zmaganiach wojennych. Stany Zjednoczone jeszcze zachowują neutralność. Ale ich prezydent, Woodrow Wilson, zdecydowany już jest rzucić miecz i złoto amerykańskie, by położyć kres morderczej wojnie i przechylić szalę zwycięstwa na stronę Ententy.

Powoduje nim idealistyczna chęć takiego urządzenia świata, Europy zaś w szczególności, by wymazać z dziejów ucisk, by organizację polityczną oprzeć o ideę sprawiedliwości.

Polska jest przedmiotem ucisku, — Jej niewola i rozbiory są zaprzeczeniem idei sprawiedliwości. A więc, odbudowa Polski musi być dla Stanów Zjednoczonych jednym z celów wojny.

Rozumie to prezydent Wilson. Do uzasadnienia tej tezy, z którą zamierzał wystąpić w swem orędziu, brakuje mu jeszcze cyfr, danych historycznych, geodraficznych, otnograficznych. Dostarcza mu ich Ignacy Paderewski w memorjale, wręczonym za pośrednictwem pułkownika House'a. Na szali decyzji Wilsona ważą, oczywiście, 4 miljony głosów wychodźtwa polskiego przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Decydujące jednak znaczenie ma jego idealizm, który umiał porwać, choć nie na długo, cały naród amerykański.

Wychodźtwo polskie spłaca swój dług Ojczyźnie nietylko hojnemi ofiarami, które ratują ludność wyniszczonej przez wojnę Polski, ale i przez ofiarę krwi, przelaną na polach Francji i Polski.

Punk 13-ty orędzia Woodrowa Wilsona staje się ciałem. Polska zjednoczona, z wlanym dostępem do morza, zyskuje swą niepodległość.

W dniu 4-go lipca 1931 roku, gdy w Poznaniu stanął spiżowy pomnik prezydenta Wilsona, byliśmy świadkami i uczestnikami wzniosłego aktu dziejów, które rozpoczęły się romantyczno-idealistycznym porywem Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki, skrystalizowały się w 13-tym punkcie orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona, a więc — w uczestnictwie Stanów w odbudowie Polski niepodległej, a które — jesteśmy tego pewni, — nie zakończą się samem tylko odsłonięciem pomnika Wilsona w Poznaniu, Stany Zjednoczone i Polska złączone są bowiem ze sobą węzłami trwałemi, — węzłami wspólnego ideału wolności.

Asper.

WULKAN NIEMIECKI.

Nacjonaliści chcą wywołać nową inflację. — Przemysł niemiecki grozi światu zalewem. — Działalność na dwa fronty w sprawie pożyczki.

BERLIN. W związku z ostatniem zebraniem tak zw. opozycji narodowej z Hugenbergiem i Hitlerem na czele, „Welt am Abend" informuje, że plan skrajnej prawicy zmierza do wywołania nowej inflacji w Niemczech.

Zamiary nacjonalistów niemieckich mają być znane kołom ciężkiego przemysłu nadreńskiego. (PAT).

BERLIN. Prasa niemiecka pozostaje ciągle pod nader silnem wrażeniem głosów opinji francuskiej, angielskiej i amerykańskiej w sprawie niemieckich rokowań kredytowych. Dzienniki prawicowe atakują w bardzo ostry sposób Francję, natomiast prasa demokratyczna stara się zechować spokojną ocenę sytuacji.

„Berliner Tageblatt" pisze w depeszy z Paryża, że z dotychczasowego stanowiska opinji francuskiej wynika ponad wszelką wątpliwość, iż okres nacjonalistycznej polityki niemieckiej ostatniego roku wstrząsnął tak dalece zaufaniem świata w stosunku do Niemiec, że obecnie tylko zdecydowany czyn może przynieść pomoc.

W przeciwieństwie do tych opinij organ ciężkiego przemysłu „Deutsche Allgemeine Zeitung" zajmuje ostre stanowisko wobec powolności Niemiec co do postulatów francuskich wzamian za kredyty. Zdaniem dziennika, wykluczonem jest, aby rzad niemiecki poszedł na jakieś ustępstwa, mimo iż pewne koła gospodarcze oraz stronnictwa środka naglą do tego. Niemcy nie powinny poddawać się nastrojom paniki. W tej chwili muszą zapaść poważne decyzje, aby zamknąć wywóz dewiz.

„Deutsche Allgemeine Ztg." grozi ponadto dumpingiem niemieckim na rynkach światowych. (PAT).

BERLIN. Korespondent paryski „Vossische Zeitung" informuje, że rokowania dr. Luthera, dotyczyć mają podwójnej akcji kredytowej.

Po pierwsze chodzi o przedłużenie kredytu redyskontowego dla Banku Rzeszy, którego termin upływa z dniem 15 b. m. Głównym celem podróży dr. Luthera jest jednak przygotowanie terenu dla wielkiego kredytu, oddanego do dyspozycji Banku Rzeszy z terminem półrocznym w wysokości 400 do 500 miljonów dolarów. — Bank francuski miałby objąć 25 proc. tej sumy.

Strona techniczna realizacji tak wielkiego kredytu, w którym uczestniczyłby przedewszystkiem banki emisyjne, natrafia pozatem na pewne trudności w Ameryce, ponieważ statut amerykańskiego Banku Związkowego nie dozwala na bezpośrednie udzielanie kredytów w tej wysokości. (PAT).

Ciężkie położenie finansowe w Niemczech.

BERLIN. Jak donosi prasa niemiecka, rząd niemiecki miał polecić swym przedstawicielom zagranicznym powiadomić rządy obcych państw, że sytuacja w Niemczech jest poważną.

Wszoraj zostały o tym fakcie powiadomione rządy Francji i Włoch.

Rząd włoski w związku z ciężką sytuacją Niemiec, postanowił zrezygnować z raty niemieckich reparacyj, płatnej 15 lipca. O decyzji tej powiadomiły jednocześnie Włochy Bank Wypłat Międzynarodowych.

Niemcy nie otrzymały kredytów.

Przygnębienie w Berlinie.

BERLIN. Nastrój, jaki panuje w Berlinie, przypomina pamiętne „czarne dni" przed orędziem Hoovera. Nastrój ten przypisać należy negatywnym wynikom konferencji Luthera w Paryżu o uzyskanie dla Niemiec kredytu długoterminowego w wysokości 2 miljardów marek. W Paryżu oświadczono dr. Lutherowi, iż Bank francuski nie może ryzykować tak wielkiej operacji finansowej bez zgody rządu francuskiego. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż w Paryżu postawiono Lutherowi warunki polityczne, od których Francja uzależnia ewentualną pomoc finansową dla Niemiec. Wśród tych warunków pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwe wyrzeczenie się budowy nowego pancernika „B", oraz planu unji ceinej. Poza tem domaga się stanowczo zaniechania przez Niemcy wszelkiej akcji w kierunku rewizji traktatu wersalskiego, a tem samem akcji rewizjonistycznej w stosunku do granicy niemiecko-polskiej. W Paryżu mówią o tem, że Luther przybył tylko w charakterze prezydenta Banku Rzeszy i nie jest upoważniony do rozmów politycznych. Z powyższego wynika, iż sprawa kredytów dla Niemiec będzie zagadnieniem, którem zajmie się zapewne rząd Rzeszy. Zastrzeżenia Francji stworzyć mogą dla rządu Brueninga, niechętnego wykonaniu żądań francuskich — sytuację bez wyjścia, zwłaszcza, że w Ameryce rozlegają się głosy ostrzegające przed zbytniem angażowaniem się w kredytach niemieckich.

BERLIN. Układy dyrektora Banku Rzeszy, dr. Luthera w Paryżu o pożyczkę w sumie 2 miljardów marek dla Rzeszy, nie dały wyniku. Luther wrócił w sobotę do Berlina, zdał natychmiast sprawozdanie kanclerzowi Rzeszy, poczem odbyła się rada ministrów. Dzienniki berlińskie, omawiając położenie, w jakiem znalazły się Niemcy, uważają je za bardzo ciężkie.

Zastrzeżenia amerykańskie.

BERLIN. Dzienniki informują o pewnych zastrzeżeniach opinji amerykańskiej wobec niemieckich wymagań kredytowych. Jak podaje dziennik „Tribuna" amerykańskie koła bankowe są zdania, że Bank Rzeszy powinien przedewszystkiem przeprowadzić energiczne ograniczenia kredytowe. W kołach Wall-street utrzymują, że zjawisko odpływu dewiz z Niemiec polega nie tyle na wymaganiu kredytów przez zagranicę, ile raczej na ucieczce kapitałów niemieckich. Również „Berliner Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że amerykańskie koła finansowe sa zdania, iż Niemcy nie mogą oczekiwać większych i długoterminowych kredytów, dopóki nie postarają się o pohamowanie ucieczki kapitałów z Niemiec.

Udział U. S. A. w konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. Rząd St. Zjednoczonych zakomunikował za pośrednictwem posła amerykańskiego w Bernie szwajcarskiem, że przyjmuje zaproszenie Ligi Narodów do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, mającej się zebrać w Genewie w dniu 2 lutego roku 1932.

Zamknięcie klubów partyj robotniczych w Bułgarji.

SOFJA. Sledztwo, przeprowadzone w sprawie ostatnich prób wywołania zaburzeń w ośrodkach przemysłowych, w których robotnicy przystąpili częściowo do strajku, ustaliło, iż ma się tu do czynienia z jawnem podżeganiem do zaburzeń przez menerów, mianujących się członkami partji robotniczej.

Wobec powyższego minister spraw wewnętrznych zabronił urządzania zgromadzeń, oraz wydał nakaz zamknięcia klubów partyj robotniczych w Sofji, Burgas, Slivan, Yambol, Haskowo, Plovdiv, Stanimaka i Pazardżik. (PAT.)

Nobile nie jedzie do bieguna.

WARSZAWA. W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie o zamierzonej jakoby przez generała Nobilego wyprawie do bieguna północnego w celu poszukiwania słynnego podróżnika Amundsena, oraz reszty rozbitków sterowca „Italia", ambasada włoska w Warszawie informuje, że we Włoszech nic o projekcie takiej wyprawy nie wiadomo.

Wiadomości, jakie ukazały się o rzekomej wyprawie gen. Nobilego, polegają najwidoczniej na nieporozumieniu i zrodziły się prawdopodobnie w związku z dwiema podejmowanemi obecnie wyprawami do bieguna północnego, a mianowicie czechosłowacką i sowiecką.

Zjazd Federacji P. Z. O. O.

Udział przedstawicieli „Fidacu“.

WARSZAWA. Wczoraj został otwarty w Warszawie doroczny kongres Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, z udziałem zagranicznych przedst. „Fidau", w którym wzięli udział przedstawiciele czterech sprzymierzonych z Polską narodów a więc Francji, Rumunji, Belgji i Anglji. Uroczystości rozpoczęły się rano w katedrze, gdzie dokonano poświęcenia sztandaru Federacji Woj. Warszawskiego.

Po chrzcie sztandaru odbył się pochód do grobu Nieznanego Żołnierza. Po południu w salach Rady miejskiej otworzył Zjazd gen. Górecki, prezes Federacji. Z kolei przemawiał p. premjer Prystor, po nim przedstawiciele Francji, Belgji, Rumunji i Anglji.

Następnie udekorował p. premjer 18 ociemniałych żołnierzy krzyżami zasługi, 7 działaczy Federacji złotym Krzyżem Zasługi, 26 srebrnemi krzyżami, oraz 25 bronzowemi. Z okazji zjazdu urządzono program, artystyczny z udziałem chórów, solistów i orkiestry.

Konkordat Włoch z Watykanem będzie podtrzymany.

WIEDEŃ. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Rzymu: Niebezpieczeństwo wypowiedzenia konkordatu, zawartego między Włochami a Stolicą Apostolską, można uważać dziś za zażegnane.

Przyczynił się do tego artykuł Arnolda Mussoliniego, brata premjera, zamieszczony w dzienniku „Popolo d'Italia", dzięki swej umiarkowanej i spokojnej tendencji.

Ani rząd włoski, ani Stolica Apostolska nie myślą wypowiedzieć konkordatu, mimo, że naprężenie między stronami jest znaczne. Można mieć nadzieję, że będą wdrożone nowe rokowania, aby dojść do kompromisu zadowalającego.

Rozruchy strajkowe w Hiszpanji.

Kościoły nadal płoną.

BARCELONA. Do wielkiego strajku telefonów dołączył się dziś strajk robotników portowych. Wyładowywanie okrętów zostało wstrzymane.

Zapowiedziany na poniedziałek strajk robotników magistrackich w Madrycie, według zapewnień związków zawodowych, nieodwołalnie będzie miał miejsce.

TARAGONA. W miejscowości Arvro banda podpalaczy usiłowała zapalić tamtejszy kościół. Zbrodniarze oblali narożnik kościoła naftą i benzyną, poczem podpalili go.

Policja jednak zorjentowała się szybko i rozpędziła podpalaczy, zmobilizowana zaś straż pożarna ogień ugasiła. Spłonął tylko jeden narożnik kościoła i część dachu.

Wichrzenia Stahlhelmu.

BERLIN. Kierownictwo Stahlhelmu wydało odezwę z racji ogłoszenia plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego. Odezwa stwierdza na wstępie, że akcja Hoovera nie osiągnęła swego celu. Musiała ona zawieść, gdyż Niemcy bez zdecydowanie nacjonalistycznego rządu zdane są na francuską politykę przemocy. Odezwa Stahlhelmu nawołuje wreszcie do porzucenia nierealnej polityki porozumienia z Francją. (PAT).

Napad na konsulat U. S. A.

Ciężkie wybryki Prusaków w Kolonji

KOLONJA. Przed konsulatem Stanów Zjednoczonych A. P. w Kolonji zebrał się tłum demonstrantów, którzy wybili szereg okien w konsulacie i próbowali wyłamać drzwi. Część napastników wyłamała ramy kilku okien, by tamtędy dostać się do wnętrza. Dopiero energiczna kontrakcja policji zdołała ocalić konsulat przed doszczętnem zdemolowaniem. Nie przeszkodziło to jednak tłumowi w obrzuceniu konsulatu kamieniami i wybiciu szyb nawet na wyższych piętrach.

Przed konsulatem demonstranci wznosili okrzyki „Precz z Hooverem!" i t. p.

Odparci przez policję, demonstranci usiłowali urządzić wielki pochód ulicami miasta, jednak policja rozproszyła ich, dokonując bardzo wielu aresztowań.

Wrażenie w mieście na wieść o napadzie na konsulat amerykański jest niebywałe zarówno wśród publiczności, jak i wśród władz politycznych.

Policja twierdzi, że demonstracji i napadu dokonały nieodpowiedzialne żywioły komunistyczne.

Zostało zarządzone energiczne śledztwo, celem wykrycia organizatorów napadu i demonstracyj.

Przed konsulalem patroluje oddział policji, by zapobiedz ew. dalszym ekscesom.

Krwawe rozruchy w Chełmnie.

Strzelanina, bomby gazowe, zabici i ranni w spokojnem dotąd miasteczku pomorskiem.

TORUŃ. Dnia 10 b. m., około godz. 5-ej po południu, przed magistarem m. Chełmna zebrała się demonstracja bezrobotnych, licząca około 1000 osób i zachowująca się w sposób agresywny. Wezwania do rozejścia się nie odniosły skutku. Demonstranci obrzucili policję kamieniami.

W wyniku starcia, w czasie którego policja zmuszona była do użycia gazów łzawiących, oraz broni palnej, jeden z demonstrantów został zabity, a kilku rannych. Jeden z policjantów został lekko ranny kamieniem.

Ponieważ starcie to nie położyło kresu demonstracjom, wezwane zostały posiłki policyjne z Torunia i Chełmży. Na miejsce zajścia udał się naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa pomorskiego i naczelnik urzędu śledczego w Toruniu. (PAT),

TORUŃ. Po krwawych demonstracjach bezrobotnych w Chełmnie nastąpiło zupełne uspokojenie i w dniu dzisiejszym nie doszło już do żadnych ekscesów.

Władze bezpieczeństwa zatrzymały trzydzieści kilka osób, podejrzanych o udział w organizowaniu demonstracyj, oraz odebrały wiele broni i amunicji, posiadanych przez demonstrantów.

(Iskra).

Kapitał amerykański -- odpowiedzią dla komunizmu.

Plan Hoovera jest zapowiedzią uzdrowienia stosunków w Europie i przeciwstawieniem niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

LONDYN. Inwestycje amerykańskie w Europie wyrażają się olbrzymią sumą miljardów dolarów, to też ratunek gospodarczy Europy leży poprostu w interesie burżuazji amerykańskiej, poważnie zaangażowanej w tej sprawie.

Stany Zjednoczone, obecne centrum kapitalizmu światowego, mocno niepokoi niebezpieczeństwo skomunizowania Europy i zniszczenia tem samem fabryk amerykańskich, dotychczasowych środków dobrobytu Stanów Zjednoczonych. Krok Hoovera jest jakby wstępem do walki między Waszyngtonem a Moskwą, do światowej obrony gospodarczej przed bolszewizmem.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Niemczech, Gerard, wraz z wybitnemi osobistościamt amerykańskiego wielkiego przemysłu tworzy olbrzymią organizację do walki z komunizmem, zwłaszcza przy pomocy ekonomicznego bojkotu Sowietòw.

Samo przyjście z pomocą finansową Europie ma na celu wzmocnienie organizmu gospodarczego świata.

Według opinji Harley'a, b. członka komisji długów wojennych, podzielanej również przez senatora Borah'a, stopniowa redukcja długów wojennych, przy równoczesnem okrojeniu budżetów wojskowych w Europie, wzmogłaby znacznie siłę nabywczą ludności europejskiej, wpływając na poprawę sytuacji ekonomicznej kapitalistycznego świata.

(PAT).

Zatarg Norwegji z Danją.

Rząd duński odda spòr o Grenlandję Trybunałowi Haskiemu.

LONDYN. Donoszą z Oslo, że król Haakon podpisał późną nocą dekret o obsadzeniu przez wojska norweskie wschodniego wybrzeża Grenlandji, o które toczy się spór z Danją. W godzinach wieczernych obradowała rada ministrów. Posiedzenie to trwało 4 godziny. Następnie wszyscy członkowie gabinetu Kolstada udali się do zamku królewskiego, gdzie odbyła się rada koronna pod przewodnictwem króla. Rada koronna trwała od godz. 21.30 do 23 ciej. Około północy minister spraw zagranicznych Breadland wezwał do siebie posła duńskiego Oldenburga, któremu zakomunikował decyzje, zapadłe na radzie koronnej. Minister zaznaczył, że Norwegja uważa wymianę not w sprawie wschodniego wybrzeża Grenlandji za zakończoną i przystępuje do obsadzenia spornej strefy.

LONDYN. Donoszą z Kopenhagi, że decyzją rządu norweskiego w sprawie okupacji wschodniego wybrzeża Grenlandji wywołała wielkie oburzenie w szerokich sferach duńskich. Minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że jest rzeczą godną ubolewania, że Norwegja ucieka się do tak daleko idących środków. Odpowiedzialność za dalsze wydarzenia spada na Norwegję. Rząd duński odda spór trybunałowi sprawiedliwości w Hadze. Premjer Stauning zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.(ATE)

Nie chce wracać do Rosji.

BERLIN. Kierownik sowieckiego oddziału zbożowego w Hamburgu, R. Dowgalewskij, powiększył liczbę dyplomatów, którzy odmówili powrotu do Sowietów. R. Dowgalewskij jest synowcem znanego sowieckiego dyplomaty, posła w Paryżu.

Podobno R. Dowgalewski oddawna już był pod obserwacją agentów G.P.U., którzy podejrzewali go o sprzyjanie prawicowemu kursowi antistalinowskiemu, oraz oskarżali potajemnie o sabotowanie polityki zbożowej narzuconej przez Stalina.

To też gdy obecnie odwołano go do Moskwy, R. Dowgalewskij zmiarkował, że czeka go tam sąd bardzo ostry i wolał porzucić służbę w przedstawicielstwie handlowem. — Przeszedł on obecnie do opozycyjnych antistalinowskich ugrupowań emigracyjnych. R. Dowgalewskij oddawna należał do partji bolszewickiej i zajmował kolejno cały szereg stanowisk w sowieckiej dyplomacji i przedstawicielstwach handlowych.

Koniecznie chcą podtrzymać „piatiletkę“

MOSKWA. W głównym komitecie chemicznym Z.S.R.R. odbyła się konferencja, poświęcona rozwojowi sowieckiego przemysłu chemicznego. Konferencja postanowiła roztoczyć specjalną opiekę nad zespołem fabryki Uralo-Kuźnickim, który ma stanowić w przyszłości zasadnicze centrum sowieckiego przemysłu, będąc jednym z najważniejszych ośrodków przemysłu chemicznego w świecie. W końcu drugiej „piatiletki" zakłady Uralo-Kuźnickie produkować mają 4 miljony ton kwasu siarczanego oraz wielką ilość różnych związków fosforu, chromu i sody. Zakłady Uralo-Kuźnickie mają wielkie znaczenie dla sowieckiego wojennego przemysłu. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Z okazji obchodu 5 lecia szkoły polskiej w Belgji, dzieci emigrantów wysłały do Marszałka Piłsudskiego zbiorowy list, w którym dają wyraz swemu największemu przywiązaniu do Ojczyzny.

— Do Dynenburga przybył z Rygi nowy polski attache wojskowy poselstwa polskiego płk Libich, w celu złożenia oficjalnej wizyty dowódcy dyneburskiego garnizonu gen. O. Deugszowi.

— W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd Rady Naczelnej Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie. M. in. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod dom Z. O. K. Z.

— W Sremie zamknięto gimnasjum żeńskie, z powodu braku odpowiedniego budynku, małej liczby uczenic i odmówienia przez władze przyznania szkole praw państwowych.

— Bardzo poważny stan zdrowia gen. Jaźwińskiego, który w swoim czasie został rażony paraliżem, znacznie się polepszył.

— Pod Radzyminem wydarzyła się katastrofa samochodowa w której odnieśli obrażenia: wicewojewoda białostocki p. Zawisłocki i naczelnik wydz. drogowego inż. Malinowski. stan rannych nie jest groźny.

— Na zebraniu giełdowem w Warszawie pojawiły się w obrotach przedwojenne akcje rosyjskich zakładów metalurgicznych putiłowskich. Objaw ten stwierdza, że sfery finansowe liczą się z przywróceniem prywatnej własności w Sowietach.

— Jeden z młodych komorników warszawskich p. J-k., mający w swej „opiece" handlową część Warszawy, zarabia ostatnio do 25 tys. zł. miesięcznie.

— Konkurs piękności i „opalenizny" w Gdyni odbył się w niedzielę z okazji VIII tygodnia L. O. P. P.

— Brat Jana Kiepury, Władysław bawi w Wiedniu, gdzie poddał się operacji migdałów. Władysław Kiepura jest również śpiewakiem, studjuje obecnie w Meojolanie, gdzie będzie debjutował w tamtejszej „Scali", jako baryton.

— Policja działdowska aresztowała gospodarzy Augustyna z Wądzynia oraz Łebca i Schnajdra z Przełęka, podejrzanych o uprawianie handlu narkotykami.

— Bohater ekranu, Iwan Mozżuchin, urodził się podobno w Wilnie, jako syn ubogiego fryzjera wileńskiego. Na chrzcie nadano mu imię Stanisława Jana. Nazywać się ma Chodźko. W roku 1900 wstąpił młody Chodźko do teatru w Petersburgu, poczem do filmu pod pseudonimem Iwana Mozżuchina.

— W Jugosławji panują katastrofalne upały. W Białogrodzie dochodziła temperatura wczoraj do 50 stopni Cel. w słońcu, zaś w cieniu do 40. Temp. wody wynosiła 28 st.

— Donoszą z Buenos Aires, że podczas wyścigów samochodowych w Nawarro (prowincja Santa Fe) jeden z samochodów wpadł w tłum widzów. 5 osób poniosło śmierć na miejscu, zaś znaczna liczba odniosła rany.

— Król Fuad przedsięweźmie w sierpniu b. r. podróż do Grecji, dokąd król został zaproszony przez rząd ateński dla wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia w Kavalli pomnika Mahmeda Aliego paszy, przodka króla i założyciela obecnej dynastji egipskiej.

— Rząd St. Zjednoczonych rozpoczął wypłatę zapomóg weteranom armji amerykańskiej.

— Wskutek braku konserwacji, pomnik Lenina, stojący w Petersburgu przed dworcem fińskim, rozpada się.

— Nowi władcy Hiszpanji chcąc jakimś wielkim czynem zaznaczyć nową erę w życiu tego kraju, postanowili stworzyć łącznik pomiędzy Europą i Afryką: tunel pod Gibraltarem.

— W Chili wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze skrzyniami, zawierającemi dynamit. Doszło do eksplozji. 12 robotników portowych poniosło śmierć na miejscu, a wielu odniosło ciężkie rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 14 lipca: Bonawentury B. W.
Wschód słońca: g. 3.31. Zachód 19.52.
Długość dnia 16 godz. 21 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: 2 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Pielgrzymka z Piotrkowa. Dziś przybyła do Częstochowy pielgrzymka z kośc. parafj. św. Jacka z Piotrkowa. Pielgrzymka liczy około 600 osób i jest prowadzona przez p. Konstantego Muchniewskiego, który już poraz 49-ty prowadzi kompanję do Częstochowy. W dniu wczorajszym w kościele św. Jacka w Piotrkowie, została odprawiona uroczysta msza św., podczas której ks. Pełczyński wygłosił kazanie, poczem wyruszono w stronę Częstochowy. Pielgrzymka odprowadzona została przez tłumy wiernych do krzyża przy szosie, wiodacej do Milejowa.

Pielgrzymka kaszubska nie przybędzie na Jasną Górę. Jak nam donosi ks. proboszcz J. Krysiński projektowana pielgrzymka kaszubska nie przybędzie na Jasną Górę ponieważ zgłosiło się zamało uczestników. Pielgrzymka ta miała w dniu 13 b. m. stanąć w Częstochowie.

Wyjazd komisarza Rządu. W poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy komisarz Rządu, p. Mazur, który m. in. załatwi tam ostatecznie sprawę nowych autobusów dla M. K. A.

Posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta odbędzie się w czwartek, 16-go b. m., o godz. 19-tej w gmachu magistratu. Na porządku obrad kilka ważnych spraw, odraczanych przez poprzednie posiedzenia.

Zatrudnienie dla wszystkich—mniej godzin pracy. W związku z bezrobociem rozpoczęto akcję, celem zatrudnienia w zakładach przemysłowych większej ilości robotników przy zmniejszonej ilości godzin pracy i przy tem samem świadectwie przemysłowem. P. minister skarbu rozesłał okólnik do poszczególnych Izb skarbowych, aby udzielały zezwoleń przedsiębiorstwom na powiększenie liczby robotników bez wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorji, przyczem w zakładach tych nie może być podwyższona liczba robotniko-godzin.

Zezwolenia te będą udzielane indywidualnie na prośbę poszczególnych zakładów przemysłowych, przyczem podanie musi być zaopinjowane przez inspektora pracy. (PAT).

Setny numer. W środę, 15-go bm. upływają 4 miesiące istnienia naszego pisma, to też dnia tego „Słowo Częstochowskie" ukaże się w większej objętości, t. zn. jak na każdą niedzielę.

Setny numer zawierać będzie, oprócz części redakcyjnej również korespondencje zamiejscowe i miejscowe. Numer ten ukaże się w większym, niż zwykle nakładzie. Poczytność pisma naszego stale wzrasta, czego dowodem codziennie rosnący nakład. Mimo wielkich trudności, jakie musieliśmy przezwyciężać, pismo nasze dociera już do szerokich warstw społecznych, zdobywając wciąż nowych czytelników.

O gmach szkolny przy ulicy Narutowicza. Artykuł „Słowa Częstochowskiego", omawiający przed kilku dniami sprawę dokończenia budowy gmachu, w którym znajdą pomieszczenie cztery szkoły powszechne przy ulicy Narutowicza, znalazł swój oddźwięk nietylko u komisarza Rządu, p. Mazura i w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim, ale przedewszystkiem wśród szerokich warstw społecznych naszego miasta, zainteresowanych dalszemi losami wspomnianego gmachu.

Do redakcji naszej zgłosiło się już kilkanaście osób, nadesłano liczne listy, wyrażające uznanie za poruszenie tej tak ważnej sprawy.

Społeczeństwo odnosi się do nowego komisarza Rządu, p. Mazura, z całem zaufaniem i za naszem pośrednictwem wyraża nadzieję, że p. komisarz dopilnuje tej sprawy, aby uzyskać potrzebne kredyty na dokończenie budowy nowoczesnego gmachu, w którym olbrzymie zastępy dziatwy miejscowej pobierać będą naukę.

Czytelnicy „Słowa Częstochowskiego", zainteresowani gmachem przy ulicy Narutowicza, uważają, że zabiegi p. komisarza Rządu powinny wkrótce znaleźć pomyślne zakończenie zarówno u władz wojewódzkich, jak i w Warszawie, u naczelnych władz oświaty w Polsce.

Krwawa bójka na zabawie.

Zgraja opryszków walczyła nożami. — Poranienie policjanta. — Jedenastu awanturników pod kluczem. — Atak szumowin na komendę policji.— Właściwa postawa władz bezpieczeństwa zlikwidowała całą awanturę.

W niedzielę, około godz. 20-ej, podczas zabawy w parku Trzeciego Maja kilku awanturników wszczęło z sobą kłótnię, a następnie bójkę na noże o jakąś dziewoję, z którą nieproszony adorator chciał tańczyć, czem sprzeciwili się inni jej wielbiciele. Zwyrodnialcy wymachiwali nożami na wszystkie strony, zagrażając licznym gościom, zgromadzonym na zabawie, przyczem miotali najwstrętniejszemi wyzwiskami.

Na miejsce zajścia pośpieszył natychmiast pewien policjant, który usiłował uspokoić awanturników, — zgraja rzuciła się na stróża bezpieczeństwa publicznego, raniąc go ciężej w okolicę ucha, prawdopodobnie nożem, jednakże dzielny policjant nie stracił przytomności w obronie własnej dobył bagnetu, czem uśmierzył nieco opryszków, a następnie wezwał pomocy. Nadbiegło kilku policjantów, którzy ubezwładnili głównego awanturnika i jego towarzyszów, odprowadzając ich do komendy policji.

Zdawało się, że w ten sposób zajście zlikwidowano, czujni jednak policjanci nie spuszczali z oka kilku grup podejrzanych osobników, pozostałych w parku na zabawie. Wkrótce też wybuchła nowa awantura, — policja i tym razem interwenjowała, aresztując kilku osobnikó, których narazie umieszczono także w komendzie policji. Teraz dopiero w parku rozpętała się prawdziwa burza, zgraja najpodlejszych szumowin rzuciła się na policję, która szybko jednak unieszkodliwiła wszystkich, niektórym nałożyła kajdany i odprowadziła znów do komendy.

Za tym konwojem podążyło kilku opryszków, krzycząc: „uwolnić naszych kolegów! Wypuścić ich! Precz z policją!" — Liczni przechodnie uciekali w popłocyu, lecz ppkom. policji, p. Okoński przy pomocy kilku policjantów — dobył szabli na widok czego szumowiny rzuciły się do ucieczki. Przy zajścu tem był także przypadkowo p. w-starosta Bielawka i mógł się przekonać, jak postępują męty społeczne, nieprzebierające w środkach w wywoływaniu zajść, za które grożą ciężkie kary.

Ogółem aresztowano jedenastu awanturników,—są to: 26-letni Wacław Dyl, 20-letni Henryk Zgryziński, 19 letni Marjan Szymczyk, 19 letni Tadeusz Majachowski, 21-letni Franciszek Włodarczyk, 25 letni Kazimierz Makowski, 18-letni Stanisław Januszewski, 21-letni Mieczysław Pietrzykowski, 20-letni Stefan Różalski, 24 letni Franciszek Czubała, 22-letni Wacław Nabiałek.

Po przesłuchaniu aresztowanych w komendzie policji, odesłano ich do I-go komisarjatu policji, gdzie wszyscy umieszczeni zostali w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Wszystkim grożą bardzo surowe kary. Niezależnie od już aresztowanych — władze prowadzą dochodzenia, celem ukarania ich kolegów, którzy usiłowali odbić awanturników.

Wszyscy aresztowani pochodzą z ul. św. Rocha i okolic.

Zajście wczorajsze dowodzi, jak wielkie jeszcze zwyrodnienie tkwi w niektórych mieszkańcach naszych przedmieść. Awantura niedzielna dowodzi, że na zabawach ludowych szumowiny szukają sposobności do wywoływania burd, zaczepiania spokojnych przechodniów i policji, która czuwa nad porządkiem. Nie pierwszy to bowiem wypadek wywołania awantury na zabawie w parku Trzeciego Maja, który szumowiny wybrały sobie za miejsce swych zbrodniczych występków.

Wobec stale powtarzających się wybryków na zabawach w parku Trzeciego Maja—byłoby rzeczą wskazaną zakazać na pewien czas urządzania tam zabaw, przynajmniej popóty, dopóki elementy niespokojne nie wyszumią się i nie przekonają, że miejsce zabaw nie może być nadużywane do łotrowskich występków, świadczących więcej, niż ujemnie o niektórych mieszkańcach naszego miasta.

Pokątny handel znaczkami stemplowemi. Policja częstochowska wpadła na trop handlu znaczkami stemplowemi, pochodzącemi z podejrzanego źródła, prawdopodobnie skradzionemi w jakimś urzędzie. Handel ten od pewnego czasu uprawiała niejaka Helena Kupczyk, mieszkanka Częstochowy, a że miała na te znaczki zbyt, dowodzi tego choćby ta okoliczność, że w pewnem przedsiębiorstwie inżynierskiem kupiono od niej znaczków stemplowych za 5.50 zł., w innem znów miejscu na większą jeszcze sumę. Obchodziła ona także kioski inwalidzkie, sprzedając owe znaczki. — Należy się dziwić, że np. firma inżynierska mogła nabyć od podejrzanej osoby znaczki stemplowe, jak gdyby nie wiedziała dokąd się udać. — Władze wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenia, które niewątpliwie odsłonią całą tajemnicę i naprowadzą na trop dalszych handlarzy znaczków stemplowych, oraz źródła, skąd cenne te znaki były brane. Podobno jakaś znów inna handlarka domokrążna sprzedawała znaczki pocztowe po różnych domach. I w tej sprawie prowadzi się śledztwo.

Ciężka walka policjanta z awanturnikiem. W niedzielę, około godz. 22-giej policjant, pełniący służbę przy zbiegu ulic Kordeckiego i św. Barbary, zauważył jakiegoś awanturującego się osobnika w jednym ze straganów. Policjant podszedł doń, celem sprawdzenia osobistości, — wówczas osobnik ten, będący w stanie bardzo podchmielonym, rzucił się na policjanta. Stróż bezpieczeństwa publicznego, mimo, że miał nad sobą przewagę fizyczną awanturnika, nie odstąpił od niego i po dłuższem szamotaniu się, zdołał go wreszcie ubezwładnić, odprowadzając do I-go komisarjatu. W jakiś czas po aresztowaniu pijaka zgłosił się do komisarjatu kolega aresztowanego, zupełnie pijany, zapytując o los kamrata, z którym zapewnie razem pił przed wspomnianą awanturą. Urzędujący wówczas p. pkom. Okoński nakazał zatrzymanie i tego osobnika, gdyż zachowywał się skandalicznie. Aresztowany pierwszy osobnik nazywa się Feliks Kozłowski, jego kolega Roman Stanisławski, —obaj pochodzą z Warszawy. Władze wszczęły dochodzenia. — Oto jeszcze jeden dowód — jakim celom służą stragany na placu jasnogórskim wieczorami. Zbieranie się tam typów podejrzanych, które w straganach mają doskonałe kryjówki, — jest plagą straszną, odczuwaną bardzo dotkliwie przez okolicznych mieszkańców.

Bójka na kije przy ulicy Starej. W niedzielę, za białego dnia przechodziła przez ul. Starą para handlarzy domokrążnych, sprzedających laski. „On" i „ona" toczyli z sobą zawziętą kłótnię, która zamieniła się w bójkę. „Ona" górowała nad „nim", okładając go laską, a gdy złamała się jedna, brała do garści drugą. Oboje w ten sposób połamali na sobie pięć lasek i oboje wyszli z bójki bardzo poturbowani. Bójka zgromadziła wiele gawiedzi, która bezradnie przyglądała się awanturze, wywołanej przez wojowniczą parę. — Można powiedzieć, że miniona niedziela była pod względem niepokojów dniem istotnie bardzo gorącym.

Awanturnik pobił ojca. Za wszczęcie awantury i pobicie ojca policja spisała protokół na Zygmunta Madejskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Czyje rzeczy? W II-gim Komisarjacie P.P., znajdują się do odebrania za udowodnieniem własności: naboje do fuzji, kapelusz męski oraz beret dziecięcy.

Rewizja uchwał komisji weryfikacyjnej. W myśl znowelizowanej w roku bież. ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych — Ministerstwo Skarbu poleciło izbom skarbowym przeprowadzić rewizję uchwał komisyj weryfikacyjnych, które zaliczały lata służby zawodowej do wysługi emerytalnej, celem zmniejszenia uposażeń emerytalnych, zbyt hojnie obliczonych. Rewizja ta dotknie przeważnie wyższych urzędników, sędziów, profesorów i działaczy społecznych.

Sprawa polega na tem, że na posady do sądownictwa przeszła znaczna liczba adwokatów, którym do wysługi emerytalnej zostały zaliczone lata przedwojennej praktyki adwokackiej. Wielu wyższym urzędnikom zostały zaliczone lata ich pracy zawodowej, jako byłym kierownikom instytucyj społecznych, przemysłowych i finansowych.

Również na posady rządowe dostało się wielu ziemian i rolników, którym do wysługi emerytalnej zaweryfikowane zostały lata pracy zawodowej we własnych majątkach i w organizacjach rolniczych. W ten sposób wytworzyli się emeryci, którzy przesłużywszy kilka w lat Państ. Polskiem, otrzymują pełne zabezpieczenie za okres 35-letni.

Rewizja postanowień komisji weryfikacyjnej polegać będzie na tem, że służba zawodowa przedwojenna będzie zaliczana w stosunku jednego roku za rok służby polskiej i prawo to obowiązuje wstecz.

Zryczałtowanie podatku obrotowego. Izby przemysłowo-handlowe ponownie zabiegały w Ministerstwie Skarbu o przeprowadzenie ryczałtów podatku obrotowego dla mniejszych płatników. Według projektu Izb ryczałt dotyczyłby tych przedsiębiorstw, w których obroty wahają się od 5 do 50 tysięcy złotych, przyczem za podstawę wzięto obroty przekaźne od roku 1927. Mniejsze przedsiębiorstwa korzystałyby, według projektu Izb, z ulgowych stawek jednoprocentowych.

Pożar przy ul. Złotej. W posesji przy ul. Złotej 210, należącej do p. Stanisława Wilczyńskiego, powstał pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pastwą pożaru padła obora oraz świnia, ogólnej wartości 1 tysiąca złotych.

Groźny pożar na Lisińcu. Wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar w posesji p. Magdaleny Miklas na Lisińcu. Płomienie pochłonęły dom mieszkalny, oborę i stodołę oraz krytą słomą stodołę należącą do p. Marjanny Błasiak. Straty wynoszą przeszło 5 tys. złotych.

Kradzieże. Z niezamkniętego mieszkania p. Bolesława Wiesiołka (Narutowicza 66), skradziono marynarkę, w której znajdowała się książeczka wojskowa i 12 złotych gotówką.

— P. Marji Szlęzak (Krótka 13) skradli nieznani sprawcy z niezamkniętego mieszkania 3 pary obuwia, wartości 70 złotych.

Z samochodu p. Stanisława Węgrzyńskiego, zam. w Radomsku, stojącego przy ulicy Krótkiej, skradziono torbę skórzaną, wartości 53.90 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Od zapròszonego ognia spaliła się stodoła.

We wsi Grodzisko, gm. Kamyk, powstał pożar w zabudowaniach p. Katarzyny Miki. Ogień pochłonął stodołę, pełną słomy. Straty wynoszą 200 zł. Jak ustaliło dochodzenie, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Obwieszczenie Nr. 283-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 1 sierpnia 1931 o godzinie 10 zrana we wsi i gminie Rększowice, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu Marjanny i Joska małż. Unglik za dług Janowi Wywiałowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 549 zł., należących do tychże małż. Unglik, a mianowicie: mebli.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 10 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Bezrobotni! Nie jedźcie do Gdyni.

Napływ bezrobotnych z całego kraju na teren m. Gdyni nie odpowiada rozwojowi miasta i robót dokonywanych na tym terenie. Ani ruch budowlany, ani roboty przeładunkowe w porcie nie stanęły jeszcze na takiej wysokości, aby można zatrudnić przy nich wszystkich miejscowych bezrobotnych wobec czego dla bezrobotnych zamiejscowych niema obecnie żadnych widoków otrzymania pracy, a na wypadek przyjazdu do Gdyni stan ich nie może być katastrofalny.

16 strażaków rannych w katastrofie samochodowej.

W tych dniach wieczorem samochód ochotniczej straży pożarnej z Grodna, zdążający do pożaru w Łunnem, wpadł w odległości 11 km. od Grodna na zakręcie szosy do rowu, wywracając się do góry kołami i przygniatając jadących. Strażak Kolczyński poniósł śmierć, 15 innych strażaków doznało poranień, dwóch z pośród rannych walczy ze śmiercią.

Powodem wypadku było zepsucie się motoru samochodu. Szofera aresztowano.

Łagodny wyrok za zabójstwo natrętnego amanta.

W Zagórzu (Zagł. Dąbrowskie) mieszkał maszynista kopalni „Mortimer“, Roman Gawor, który od 12 lat żył z Janiną Kanią i miał z nią kilkoro dzieci. W ubiegłym roku zjawił się nagle w ich domu bezrobotny Marjan Misior, 19-letni chłopiec, który zaczął napastować Kaniową nieprzyzwoitemi propozycjami. Poinformowany o tem Gawor zmienił mieszkanie, ale niewiele to pomogło. Misior nadal prześladował jego przyjaciółkę, dobijał się do drzwi i wpadał do mieszkania z bagnetem, grożąc, że wszystkich pozabija. Wreszcie pewnego dnia, gdy Kaniowa tylko z dziećmi znajdowała się w domu, przyszedł znowu i rzucił się na bezbronną kobietę. Wówczas Kaniowa schwyciła schowany pod poduszką rewolwer i wystrzeliła do napastnika, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd okręgowy skazał oskarżoną na 6 miesięcy twierdzy, zaliczając jej 6 miesięcy aresztu śledczego.

Śmierć dziecka pod pociągiem i obłęd zrozpaczonej babki.

Dróżnik kolejowy Dąbek, zmuszony do opuszczenia budki pod Andrzejowem, w pobliżu Łodzi, powierzył zastępstwo matce swojej. Gdy zbliżył się pociąg, kobieta wyszła na tor wraz z 2-letnim wnuczkiem. W czasie przejazdu pociągu Dąbkowa stanąwszy w postaci służbowej, puściła trzymaną rączkę dziecka. Chłopiec skorzystał z tego i pobiegł w stronę pociągu. Dopiero po przejechaniu pociągu Dąbkowa ujrzała na torze zmasakrowane zwłoki dziecka. Nieszczęśliwa kobieta oszalała z rozpaczy.

ZIĘĆ--BANDYTĄ.

Z kolegami wdarł się do mieszkania teściowej, którą ograbił i ciężko poranił.

Szerząca się zastraszająco plaga bandytyzmu w Niemczech nie przestaje niepokoić umysłów władz i zajmować prasy. Która wiele miejsca poświęca napadom, będącym na porządku dziennym, zarówno w Berlinie, jak i w wielu innych mniejszych lub większych miastach Rzeszy.

„Berliner Tageblatt“ opisuje świeżo napad trzech zamaskowanych bandytów, na 66-letnią właścicielkę domu nr. 44 przy Hermannostrasse w Berlinie, Teresę Felske, której zięciem jest jeden z niebezpiecznych łotrów niejaki Westmann zamieszkały w sąsiednim domu i żyjący od kilkulat w niezgodzie z teściową.

W tych dniach, około godz. 4-ej rano do mieszkania staruszki wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, celem zabrania pieniędzy, które podjęła ona w przeddzień w jednym z banków. Bandyci rozpoczęli poszukiwania w całem mieszkaniu, przyczem zachowywali się niespokojnie, co zbudziło staruszkę. Chcąc pozbyć się świadka, ruszyli ku niej, bijąc ją jakiemś tępem narzędziem po głowie i twarzy, oraz wybili jej kilkanaście zębów, a gdy nieszczęśliwa straciła przytomność, skradli z szafy 300 marek i szybko opuścili mieszkanie.

Nieprzytomną i ciężko chorą staruszkę zastała w mieszkaniu stróżka domu, która przynosiła codziennie żywność swej gospodyni. Przybyłej bezwłocznie policji staruszka dokładnie opisała wygląd bandyckiej trójki wobec czego Westman został osadzony w więzieniu, pozostali dwaj zaś zbiegli bez śladu.

Teresa Felske, ciężko poturbowana, znajduje się w szpitalu; lekarze nie żywią nadziei utrzymania jej przy życiu.

Próby wytworzenia sztucznego klimatu.

Problem „jontyzacji“ — Próby rosyjskiego profesora. — Leczenie jontami powietrznemi i gazowemi. — Działanie jontyzowanego powietrza na człowieka.

W tych dniach opublikował prof. Ciszewski z Moskwy artykuł, dotyczący jego prób w kierunku jontyzacji.

Chodzi tu mianowicie o sztuczne wytworzenie wewnątrz lokalu jednego z najważniejszych elementów naszego fizyczno-chemicznego otoczenia, atmosferycznej elektryczności, zatem jontyzacji powietrza jako najważniejszego czynnika klimatycznego, a zarazem i biologicznego—pisze Ciżewski. Do tego zmierzają nasze usiłowania. Z drugiej strony problem jontyzacji polega na sztucznem działaniu uzyskanych jont powietrznych lub gazowych na organizm ludzki lub zwierzęcy.

Już dawno mówiono o tem, że atmosferyczna elektryczność działa na organizmy. Jednakowoż ze względu na to, że dotychczas kwestja tego działania nie została rozwiązaną, prace laboratoryjne musiały długo zatrzymać się przy studjum problemu, w jakiej mierze i jak elektryczność atmosferyczna oddziaływa na organizm.

Pod koniec ubiegłego stulecia odkryto w atmosferze ładunki nabojów elektrycznych — jonty, grupy molekuł gazowych w powietrzu, naładowanych elektrycznością dodatnią lub ujemną. Wkrótce potem w literaturze naukowej pojawiły się zdania, że jontyzowane powietrze jest czynnikiem biologicznym. Jednakowoż specjalnych prób eksperymentalnych nie przeprowadzono. Dopiero w roku 1921 w skromnem laboratorjum pod Moskwą wszczęto próby w kierunku stwierdzenia jak dalece działa na organizm ujemnie i dodatnio jontyzowane powietrze, przyczem chodzi o zbadanie również biologicznego działania tego czynnika.

Przy pierwszych tych próbach w latach 1922—1924 zauważono, że zwierzęta poddawane systematycznemu działaniu ujemnie jontyzowanego powietrza rosły i przybierały na wadze o wiele prędzej, niż inne zwierzęta, zwierzęta, te miały o wiele większy apetyt i płodzily zdrowsze i silniejsze potomstwo. Dały się również zauważyć zmiany w wewnętrznym wyglądzie zwierząt, poddanych działaniu jontyzowanego ujemnie powietrza.

Badania te doprowadziły do wniosku że jontyzacja przyczynia się do wzrostu apetytu, wagi i powoduje płodzenie zdrowego i silnego potomstwa, odpornego na wszelkie choroby.

W roku 1926 po raz pierwszy przeprowadzono próby na ludziach chorych na płuca. Próby te przyniosły dodatnie wyniki. Obecnie ja i moi współpracownicy — pisze Ciżewski—że dzięki poddaniu tych osób pod działanie ujemnie jontyzowanego powietrza daje się u nich zauważyć polepszenie stanu zdrowia. Próby wykazały, że człowiek poddany działaniu jontyzowanego ujemnie powietrza staje się odpornym na różne choroby, łatwiej potrafi znosić cierpienia psychiczne, przybiera na wadze i wykazuje większą zdolność do pracy.

Oprócz tego skonstatowano, że u osób suchotniczych kaszel się zmniejsza, słabnie i wreszcie zupełnie zanika. Lepiej funkcjonują również organa oddechowe i zmniejsza się ilość bakcyli.

W tym czasie przeprowadzałem również próby w kierunku stwierdzenia wpływu jontyzowanego powietrza na astmę bronchjalną, bronchitis, czynność serca i obieg krwi, wymianę materji, podagrę, reumatyzm, choroby nerwowe i t. d. Próby te wykazały, że jontyzowane powietrze potęguje zdolność życiową organizmu, chroni organizm przed chorobami, że jest przewodnikiem terapeutycznym, zwiększa się ochronną i t. d.

Jontyzacja wykorzystana zostanie w celach leczniczych, zwłaszcza zaś zostanie zjontyzowane powietrze w fabrykach, w wielkich halach przedsiębiorstw przemysłowych, na klinikach, w szpitalach, sanatorjach, szkołach koszarach i we wszystkich lokalach publicznych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 O autorze „Wieczorów pielgrzyma“.
15.45 „Chwilka lotnicza“.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Życie w walce z pustynią“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej
21.30 Słuchowisko „Madame Sans Gene“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 14 lipca.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 98

Gaston Dauberive zamknięty został w domu obłąkanych doktora Sardat; ślad o nim pozostał z jednej strony w notatkach doktora Loiset, z drugiej w testamencie Pawła Gaussin, którego kopja zginęła wraz ze śmiercią Michała Bernard.

Jedne i drugie wszakże dobrze były zachowane. Dama tej wartości, co przyjaciółka doktora Loiset, Adela Gerard, nosząca przywłaszczony tytuł hrabiny zbyt była rozsądną, ażeby piśmienną pozostałość po swoim przyjacielu zniszczyć. Zabójca Michała Bernard, niejaki Jarry, uwolniony więzień z galer, był także niegdyś jej wspólnikiem. Połączenie się więc zacnej pary w nową spółkę nie przedstawiało żadnej wątpliwości, tem więcej, że nagrodą jej miała być poważna suma piętnastu miljonów.

Wypadało jednak mieć przedewszystkiem Gastona w ręku, przekonać się, czy obłąkanie jego jest nieuleczalne, czy też starania i opieka jaką pomoc przynieść mu mogą, spróbować, czy nie uda się odnaleźć jego córki, a potem?...

Odszukanie Gastona nie stanowiło najmniejszej trudności.

Nazwisko lekarza domu obłąkanych, znajdowało się w notatkach Loiseta. Były galernik postarał się dostać tam w charakterze dozorcy chorych. Silna postawa, okrucieństwo, z jakiem traktował nieszczęśliwych, zjednały mu wkrótce zaufanie doktora Sardat. W ten sposób dostał się do cel sekretnych.

Pomiędzy niemi właśnie była jedna, nosząca numer 552-gi. Okolona innemi celami, zamieszkałemi przez furjatów, ona sama jedna nie brzmiała nigdy okrzykiem wściekłości lub też skargi odgłosem. Tu zwykle na brzegu łóżka siedział człowiek milczący, z rękami skrzyżowanemi na piersi, a głową w dół spuszczoną. Nie można było, spojrzawszy nań, oznaczyć dokładnie w jakim jest wieku. Włosy jego długie i broda srebrzyły się już, a jednak oczy, bezbarwne wprawdzie, które od czasu do czasu żywszym zapalały się odblyskiem, ani rysy bladej twarzy nie uprzedzały o starości. Widząc wchodzącego dyrektora zakładu, podnosił się zwykle i pytał:

— Czyż wreszcie dzisiaj mnie wypuścicie?

Doktór Sardat odpowiedział na to pytaniem innem.

— A dokądbyś pan poszedł, gdybym ciebie wypuścił?

— Wszakże już panu mówiłem tyle razy, do tej, którą kochałem, która miała być mcją żoną, lecz mnie zdradziła, i do mojego dziecka.

— Jak się nazywa ta, która zdradziła pana?

— Jej imię, jej imię — powtarzał szaleniec, usiłując sobie przypomnieć... Nie wiem... nie... nic nie mogę sobie przypomnieć.

— A pańskie dziecko?

— Moja córka!

— Niech będzie nawet i córka, skoro pan tak powiadasz. Ale jak się nazywa?... Gdzie mieszka?

— Ach, gdybym to mógł powiedzieć.

Doktór Sardat odchodził odeń zwykle, wzruszając ramionami.

— Jarry od pierwszego razu przypuszczał, że nikt inny z pośród pensjonarzy domu obłąkanych nie odpowiada dokładniej warunkom przezeń wymaganym na spadkobiercę Pawła Gaussin... Przypuszczenia jednak było za mało. Należało mieć pewność.

Pewnej nocy pomiędzy przejściem jednego a drugiego rontu stróży, których było zwykle cztery, zbliżył twarz swoją do okienka celi i zawołał cicho:

— Gastonie Dauberive!

Usłyszawszy to nazwisko, szaleniec zadrżał gwałtownie.

— Gaston Dauberive, Gaston Dauberive — powtarzał biedak.

— Ależ to imię jest moje... Kto mówi do mnie, kto mnie woła?...

Jarry śledził z natężoną uwagą wszystkie szczegóły dziwnej sceny, przezeń wywołanej.

Na zapytanie uczynione przez szaleńca, odpowiedział:

— Ja — i zbliżył się do okna.

— Czegóż pan chcesz?

— Pragnę wiedzieć, czy pan jesteś tym samym, którego szukam...

— Któż może o tem wiedzieć lepiej odemnie?

— A cóżbyś pan zrobił, gdybyś został uwolnionym?

Gaston opuścił głowę, nie dając odpowiedzi. Szukał w swojej pamięci, ale ta pozostała milcząca...

— Nie wiem — wyjąkał nareszcie zawstydzony.

Jarry mu pomógł.

— Ale ja to wiem dobrze. Pan byłeś artysta rzeźbiarzem...

Oczy Gastona zapłonęły nanowo.

— Tak jest — przerwał ożywiony — byłem rzeźbiarzem, przypominam to sobie.

— Przez ostatnich parę lat życia mieszkałeś pan w Montgresin...

— Montgresin, Montgresin — powtórzył Gaston — przypominam sobie. Przecież tam była moja córka... Czy pan przychodzisz szukać mnie w jej imieniu, chcesz zaprowadzić mnie do niej? Odpowiedz mi. Powiedz, że moja córka żyje!...

— Milczenie — odrzekł Jarry, i zamknąwszy okno, pobiegł ku drzwiom. Tu powtórzył raz jeszcze.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99